

3.06.2020, język polski, S. Chudy (ITI) naucz. ind.

**Temat: Ćwiczenia maturalne – analiza przykładowych tematów językowych ( 2 godz.)**

Polecenie:

Rozwiń pisemnie podane tematy. Pamiętaj, aby Twoja wypowiedź miała trójdzielną kompozycję ( wstęp, rozwinięcie, zakończenie) oraz aby realizowała zagadnienie.

Źródło: Próbną Nowa Matura z WSiP

Marzena Sipińska

**Zadanie 36.**

**Omów wpływ kultury starożytnej na frazeologię współczesnej polszczyzny. Odwołaj się do podanego tekstu i wybranych przykładów literackich.**

Aby cytat lub motyw stał się związkiem frazeologicznym, a zatem jednostką języka, tekst musi być powszechnie znany. W naszym kręgu kulturowym warunek ten spełnia przede wszystkim Biblia – biblizmy stanowią wspólną część zasobów frazeologicznych wielu języków, nie brakuje ich również w polszczyźnie. Oto kilka przykładów: sól ziemi (Mt 5, 13) `najbardziej wartościowi ludzie`, wdowi grosz (Mk 12, 42) `niewielka suma lub niewielki dar składane z serca przez kogoś niezamożnego, kosztem wyrzeczeń`, kraina mlekiem i miodem płynąca (2 Mojż. 13, 8) `kraina żyzna, obfitująca we wszystkie bogactwa`. Wiele biblizmów zachowało powagę i odświętność tekstu źródłowego. Pewne związki jednak – może ze względu na swój wyjściowy patos – są używane żartobliwie lub sarkastycznie, np. ktoś chodzi jak błędna owca (Ps 119, 176) `ktoś chodzi bez celu`, niebieski ptaszek (Mt 6, 26) `próżniak`, niewierny Tomasz (J 20, 27) `sceptyk`.

Inną wyróżniającą się grupę frazeologizmów tworzą związki odwołujące się do mitologii greckiej i rzymskiej oraz do literatury i historii starożytnej. Jednostki te również występują w wielu innych językach europejskich, są łatwo uchwytnym przejawem wspólnoty kulturowej. Na przykład z mitologii wywodzą się: syzyfowa praca, męki Tantala, stajnia Augiasza, puszka Pandory; z literatury: między Scyllą a Charybdą (Odyseja), lwia część i ktoś stroi się w cudze piórka (bajki Ezopa); z historii: pyrrusowe zwycięstwo, węzeł gordyjski, ktoś przekracza Rubikon. Związki, których korzenie sięgają starożytności, należą w zasadzie – podobnie jak większość biblizmów – do frazeologii książkowej. Ich używanie postrzegane jest społecznie jako świadectwo przynależności do elity kulturalnej.

A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*,  
pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin 2001.

**Zadanie 37.**

**Zapożyczenia – wzbogacają czy zaśmiecają język? Rozważ problem w kontekście podanego fragmentu pracy polskiego historyka, badacza dziejów kultury staropolskiej, oraz wybranego utworu literackiego.**

Janusz Tazbir

***Spotkania z historią***

(fragment)

[...] wiemy już dziś sporo o wpływach kultury Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Przypomnijmy więc tylko pokrótce, niejako w telegraficznym skrócie, że ze stepów czarnomorskich oraz od Turków brano ubiory, które w XVII wieku złożyły się na strój szlachecki, mianowicie żupan, kontusz, bekieszę czy ferezeje. Uzupełniały go wschodnie pasy, tak dalece u nas popularne, że z czasem zyskały nazwę polskich. Początkowo produkowano je na Wschodzie (od Persji aż po dalekie Indie), później zaczęto wyrabiać u nas. Czym zresztą szlachcic był bogatszy, tym bardziej strój jego przypominał ubiór dostojników tureckich, a nawet samego sultana. Obok ubioru wpływy orientalne dały o sobie znać w częściach uzbrojenia, którego używano w wojsku polskim: zarówno karacena, jak kołczan, sajdak na strzały, czekan czy kindżał – wszystko to przywędrowało z Turcji lub Persji. Również i odznaki władzy wojskowej w postaci buzdyganów, buław lub buńczuków przedostały się ze Wschodu. Jak dalece te rzeczy były w modzie świadczy fakt, że nawet rodzimą broń oddawano miejscowym złotnikom, aby poprzez odpowiednie ozdoby nadali jej wygląd orientalny. Postępował w ten sposób m. in. Jan III Sobieski, zwołujący zresztą oficerów na narady za pomocą tureckich piszczałek. W wojsku zaprowadził on również kapelę janczarską, a stały rezydent króla na Krymie musiał mu, obok nowin politycznych, donosić także na bieżąco o kolejnych zmianach mody tatarskiej. Niekiedy ta maskarada dawała efekty zgoła komiczne, skoro jeszcze w drugiej połowie XVII wieku książę Karol Radziwiłł, „Panie Kochanku”, kazał w swym kościele w Nieświeżu przygrywać podczas nabożeństwa kapeli żydowskiej ubranej w stroje tureckie.

Wszystko to znalazło swe odbicie w języku: wyrazy wschodnie, jakie w XVII wieku wchodziły do polszczyzny, to przede wszystkim nazwy różnego rodzaju sprzętu wojskowego, broni, uprzęży końskiej (czaprak, kulbaka) wreszcie, a nawet samych koni (bachmat, rumak, bułat czy kary). Według dalekich od dokładności obliczeń Juliana Szweda język polski przyswoił sobie wówczas 180 wyrazów tureckich, 140 arabskich i 60 tatarskich. Przyczyna tych zapożyczeń okaże się prosta, jeśli rzucimy okiem na mapę. Rozrost terytorialny Rzeczypospolitej z jednej strony, z drugiej zaś ekspansja państwa otomańskiego doprowadziły do bezpośredniego zetknięcia się ze światem islamu. Orientalizacja nie stanowiła więc (podobnie zresztą jak i koncepcja przedmurza chrześcijaństwa) czegoś specyficznego dla polskiej kultury. O wiele wcześniej przeżyli ją Hiszpanie, graniczący przez długi czas z Arabami na Półwyspie Pirenejskim, nieco później ludy zamieszkałe na Bałkanach, równoległe zaś niemal z nami Węgrzy. Nie zawsze jednak pamięta się o tym, że mieszkańcy Polski stykali się z przedstawicielami kultur wschodnich również wewnątrz kraju, że wymienimy Karaimów, Ormian czy osiadłych na Litwie Tartarów. Na popularności wpływów orientalnych zaważyło w dużym stopniu przesuwanie się punktów ciężkości olbrzymiego państwa polsko-litewskiego na wschód; dworki szlachty polskiej oraz polonizującej się ruskiej czy białorusko-litewskiej leżały przeważnie w zasięgu bezpośredniego oddziaływania kultury orientalnej. Dzięki badaniom Kazimierza Nitscha wiemy też, że w XVII wieku język używany na kresach wywierał poważny wpływ na polszczyznę literacką. [...]



Wyrażano obawy o losy języka narodowego w przypadku obioru cudzoziemskiego władcy, równocześnie jednak nie protestowano przeciwko oszpecaniu polszczyzny makaronizmami, a do szczytów elegancji należało pisanie po łacinie. Szlachta nie miała najmniejszych wątpliwości co do tego, że stanowimy integralną część Europy, pojmowanej jako pewna wspólnota, opartą na tożsamości kultury, wyznania i tradycji politycznych.

J. Tazbir, *Spotkania z historią*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1979.